Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

Rok I | ŁÓDŹ CZWARTEK 23 WRZEŚNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 264

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

PRAWICA OBALA RZĄD.

„Chjenopiast“ wraz z N. P. R-em przeforsowali na komisji budżetowej wniosek o zredukowanie budżetu o 34 miljony złotych.

—:o:—

Premjer Bartel ustąpi, jeżeli wydatki państwowe będą zmniejszone przez sejm.

(Specjalne wywiady „Republiki“ z ministrem Klarnerem i referentem budżetowym, posłem Kościałkowskim)

Co się działo na komisji budżetowej.

Poseł Zdziechowski korz.sta z konjunktury.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki“ (B) telefonuje:

Zupełnie niespodziewanie sejm wczoraj pokazał rządowi pazury.

Zaczęło się zupełnie spokojnie posiedzeniem komisji budżetowej o godzinie 11-ej rano.

Komisja przystąpiła do szczegółowego rozważania prowizorjum budżetowego, po przeprowadzeniu onegdaj dyskusji generalnej i już przy pierwszym artykule prowizorjum, który udziela sankcji sejmu na już wydatkowane przez rząd 16 miljonów złotych, wydanych więcej w ubiegłym kwartale b. minister skarbu p. Zdziechowski, który wziął na siebie rolę wodza opozycji przeciwko rządowi prof. Bartla, **postawił wniosek na skreślenie jednego miljona 200 tysięcy złotych, wydanych na fundusz dyspozycyjny ministerstwa spraw zagranicznych** w związku z przygotowaniami do sesji genewskiej.

Wśród ogólnej konsternacji przewodniczący po przeliczeniu głosów orzekł, że **wniosek ten przeszedł**, głosowały za nim: Z. L. N., Ch. D., Ch. N., Piast i N. P. R.

Przeciw padły głosy P. P. S., „Wyzwolenia“, „Stronnictwa Chłopskiego“ i „Klubu Pracy“.

Mniejszości narodowe na czas głosowania opuściły salę obrad komisji.

Zachęcony tem powodzeniem poseł Zdziechowski, zaproponował następnie, żeby ogólną sumę wydatków proponowanych przez rząd w wysokości 484 miljonów zmniejszyć na 450, skreślając 34 miljony.

Tą samą większością głosów co i pierwszy wniosek **przeszedł i ten.**

Natychmiast po tem głosowaniu przedstawiciel Ch. N. b. minister skarbu Michalski **postawił wniosek ustalający osobistą i własnego majątku odpowiedzialność ministrów za przekroczenie budżetu ustanowionego przez sejm.** I ten wniosek przeszedł.

Wówczas minister skarbu Klarner stanowczo zaprotestował przeciwko 3 uchwalonym wnioskom, zaznaczając że **rząd nie może się zgodzić na budżet mniejszy, niż 484 miljony** na ostatni kwartał, a na wniosek posła Michalskiego zgodzi się tylko pod tym warunkiem jeżeli ta suma zostanie utrzymana.

Jeżeli natomiast komisja w 3 czytaniu **zatwierdzi** uchwalone wnioski, TO RZĄD OBECNY ZRZEKNIE SIĘ RZĄDZENIA PAŃSTWEM.

Korzystając z konjunktury na komisji przewodniczący jej poseł Rymar (Z.L.N.) zaproponował odbycie 3 czytania natychmiast, chcąc w ten sposób postawić rząd wobec faktu dokonanego.

Jednocześnie referent poseł Kościałkowski (Klub Pracy), zaprotestował przeciw temu stanowczo, proponując odroczenie posiedzenia do 5-ej popołud.

Wobec tego protestu przewodniczący musiał posiedzenie odroczyć.

Minister Klarner w towarzystwie referenta posła Kościałkowskiego, udał się niezwłocznie do gmachu prezydjum rady ministrów, skąd połączył się telefonicznie z premjerem Bartlem w Druskienikach i zapoznał go z zaszłym na komisji incydentem.

Premjer telefonował następnie do marszałka Rataja, prosząc go o dalsze odroczenie komisji do godziny 9.30 w dniu dzisiejszym, obiecując przybycie do Warszawy o 7-ej rano i zajęcie się całą sprawą osobiście.

Rząd wyciągnie konsekwencje

— oświadczył minister Klarner.

Sprawozdawca parlamentarny „Republiki“ (B) telefonuje:

Wobec jawnego wyrażenia rządowi votum nieufności przez prawicową większość komisji budżetowej korespondent Wasz udał się do ministra skarbu Klarnera z prośbą o wyjaśnienie. Jakie jest stanowisko rządu wobec zaszłych na komisji faktów — brzmiało pierwsze pytanie.

— Skreślenie ze sumy ogólnej 34 miljonów — odpowiada minister Klarner — nie odpowiada zupełnie realnym możliwościom gospodarowania państwem. Musimy to traktować, jako rzecz świadczącą o stosunku politycznym grupy wobec rządu.

Każą nam zmniejszyć wydatki państwowe do 450 miljonów, podczas gdy najzupełniej ściśle obliczyliśmy i dochody i wydatki na sumę wyższą.

— A jaki jest stosunek p. ministra do poprawki posła Michalskiego o osobistej odpowiedzialności za przekroczenie preliminarza?

— **Godzę się na nią, ale wobec tego tembardziej muszę domagać się utrzymania przez rząd wskazanej sumy,** jeżeli mamy z własnej kieszeni odpowiadać za jej przekroczenie.

— A sprawa skreślenia miljona 200 tysięcy z funduszu dyspozycyjnego ministra spraw zagranicznych?

— Nie możemy się na to zgodzić Sumę tę już wydano i sejm winien udzielić na to swojej aprobaty.

— Czy prawdą jest, że p. minister telefonicznie porozumiewał się z premjerem Bartlem w Druskienikach?

— Tak jest. Premjer przyjeżdża rano.

— Czy będzie na komisji?

— Tego nie wiem, w każdym razie chciałem się upewnić, czy premjer jest tego zdania co i ja.

I rzeczywiście podziela on moją opinję.

— Jaką więc p. minister zastosuje taktykę na czwartkowem posiedzeniu sejmu?

— **Albo będzie przywrócona w pełni suma ogólna preliminarza,** albo wyciągniemy wszelkie najdalej idące konsekwencje.

⁂

Pójdziemy na odpoczynek — dorzuca w tym miejscu z uśmiechem asystujący przy rozmowie dyrektor departamentu budżetowego ministerstwa skarbu p. Grodyński.

⁂

O godzinie 8-ej wieczorem minister Klarner odbył dłuższą konferencję z marszałkiem Ratajem.

Po wyjściu z gabinetu marszałka na zapytanie Waszego korespondenta, jak się przedstawia sytuacja — odpowiedział:

— **Przypuszczam, że na posiedzeniu sejmu sprawa rozstrzygnie się w myśl postulatów rządu.**

Marszałek Rataj, z którym przed chwilą rozmawiałem jest tego samego zdania.

„Czek“ pochodzi od „czekać“.

Co pisze prof. Kemmerer o działalności banków.

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

Ze sprawozdania prof. Kemmerera wyjmujemy następujące ciekawe ustępy o działalności banków w Polsce.

Prof. Kemmerer pisze:

„Nacisk rządu na stałe wykonywanie ustawy bankowej stopniowo zmusi słabe banki, które nie są w stanie zadość uczynić nowym wymaganiom co do kapitału zakładowego, do likwidacji, albo fuzji z silniejszemi bankami“.

Surowo rozprawia się prof. Kemmerer ze zjawiskiem czeków bez pokrycia, tolerowanem w Polsce, a nieznanym za granicą.

Słowo „czek“ w Polsce pochodzi od „czekać“. Stało się rzeczą zupełnie normalną, że z czekiem banku można czekać całemi dniami na wypłatę. Na całym świecie zaś istnieje zasada, że

gdzie się kończy zaufanie do banku, tam się sam bank kończy.

„Każda spółka, zajmująca się czynnościami bankowemi, winna utrzymywać ustawowe pokrycie wkładów w formie gotówki lub natychmiast płatnych wkładów w Banku Polskm, w wysokości:

1) Przynajmniej 15 procentów wkładów płatnych na każde żądanie i 5 procentów terminowych dla banków, posiadających centrale w większych miastach.

2) Przynajmniej 10 procentów wkładów na żądanie i 3 proc. terminowych dla innych banków“.

Na tych, którzy łamać będą ten przepis, prof. Kemmerer przewiduje wysokie kary.

Polityczny kawał prawicy

Budżet nie może być uchwalany na raty.

Sprawozdawca parlamentarny „Il. Republiki“ (B) telefonuje:

Referent budżetowy poseł Kościałkowski charakteryzuje sytuację w ten sposób:

Prawica poparta przez N.P.R. i Piasta, chce demonstrować przeciwko obecnemu rządowi.

Uważam to za kawał polityczny, bowiem z tamtej strony już zaproponowano wyjście kompromisowe.

Mianowicie obiecano uchwalić owe 34 miljony, jeżeli za miesiąc o to rząd poprosi, w preliminarzu dodatkowym.

Rząd jednak no to się nie zgodzi i to najzupełniej słusznie.

Dodatki do budżetu sprawiają fatalne wrażenie w społeczeństwie i zagranicą wytwarza się wrażenie, że ciągle nowe ciężary się na kraj nakłada.

Owe dodatki były specjalnością p. Wł. Grabskiego, który przypuszczał, że na raty uda mu się od sejmu większy budżet wyłudzić.

Rząd obecny tą drogą nie pójdzie.

Dygnitarz ministerjalny—zabójcą.

B. dyrektor departamentu ministerstwa skarbu, Statkiewicz dostał nagłego obłędu,

zabił żonę i dwu synów,

a następnie sam odebrał sobie życie przez powieszenie.

Warszawski korespondent „Republiki" telefonuje:

Od wczesnego ranka tłum ludzi przed domem na Chłodnej 16, ze zgrozą rozprawia o wstrząsającej tragedji, jaka się tam rozegrała dzisiejszej nocy w trzypokojowem mieszkaniu na 1-ym piętrze,

b. dyrektora departamentu kredytowego w min. skarbu, 38-letniego Edmunda Statkiewicza.

4 trupy.

W obszernem, ładnie umeblowanem mieszkaniu — pełno policji.

Fukcjonarjusze służby śledczej, przechodzą z pokoju do pokoju, w krwawych śladach odczytując

straszną tajemnicę

tego, co się rozegrało w nocy.

Jedyni świadkowie, to 4 trupy domowników. W przejściu z przedpokoju do sypialni, na lince od przyrządów gimnastycznych

wiszą zwłoki sprawcy

krwawego szaleństwa, Edmunda Statkiewicza.

W jadalnym pokoju, koło tapczanu z rozrzuconą, skrwawioną pościelą w kałuży zaskrzepłej już krwi — leży na podłodze

14-letni jego syn, Władysław, uczeń gimnazjum.

W sypialni na łożu koło drzwi spokojnie, jakby spała

tylko z krwawą raną na czole, która świadczy o śmierci —

leży żona 35-letnia Ludwika Statkiewiczowa.

Opodal, z nogami bezwładnie rozrzuconemi na kanapie, półkorpusem, opadłym na podłogę, w ogromnej kałuży krwi —

trup najstarszego syna, 16-letniego Ludwika Statkiewicza.

Gdziekolwiek spojrzeć — na sprzętach — widnieją bryzgi krwi, ślady okrwawionych rąk.

Co mówi służąca.

W małej alkowie przy kuchni noc dzisiejszą spędziła służąca pp. Statkiewiczów, Julja Pogorzelska. Do późna w noc prała, potem zasnęła twardo i spała; nie słyszała nic w ciągu nocy.

Około godz. 6 i pół rano wyszła na miasto po bułki. Gdy wróciła, czas było budzić młodszego panicza do szkoły. Weszła do pokoju jadalnego.. Na widok krwawego trupa z krzykiem ruszyła do sypialni. W szubienicznem obramowaniu drzwi ujrzała wiszącego pana domu.

Obłąkana przerażeniem, wypadła z mieszkania, alarmując krzykiem dozorcę i mieszkańców domu.

Przebieg dramatu.

Oględziny mieszkania pozwoliły odtworzyć następujący przebieg strasznej nocy:

Edmund Statkiewicz ubrany był w szlafrok, podczas gdy ofiary jego w bieliźnie.

Świadczy to, że

wszyscy spali,

gdy on szykował się do wykonania strasznego planu.

Plan ten rozważać musiał już dawno. Świadczy o tem wyjęty kawałek rury koło gazomierza, zastąpiony rurką kauczukową.

Dziś w nocy rurkę tę odjął, gdy wszyscy spali, otworzył drzwi do pokoju jadalnego, a zamknął do sypialni, gdzie otworzył okno,

Chciał więc widocznie zatruć gazem tylko synów.

Oględziny śledcze stwierdziły, że zabójca zachloroformował żonę, poczem przyłożywszy rewolwer do czoła, zastrzelił ją.

Dokonawszy tej pierwszej zbrodni, szaleniec wszedł do pokoju jadalnego, gdzie spali synowie.

Obudzili się

oni widocznie, choć już zapewne odurzeni byli trucizną gazu.

Młodszy podniósł się z tapczana i wnet padł trupem na podłogę. Rewolwerowa kula przeszyła mu czaszkę.

Starszy syn porwał się z łóżka i skoczył ku ojcu

Krwawa walka.

Wywiązać się musiała straszliwa walka.

Świadczą o tem krwawe bryzgi, rozrzucone rzeczy, czerwone ślady na sprzętach.

Ojciec okazał się silniejszy.

Zdjęty przerażeniem syn musiał mu się wyrwać z objęć i począł uciekać, chowając się za większe sprzęty. Nadludzkim wysiłkiem odsunął fortepian w stołowym pokoju i tam próbował **ukryć się przed wymierzonym rewolwerem.**

Wreszcie wbiegł do sypialni. Ojciec za nim. Celny strzał w głowę powalił syna, gdy skoczył on na kanapę, w rozpaczliwej ucieczce.

Dokonawszy tej trzeciej zbrodni dyr. Statkiewicz popełnił samobójstwo.

Początkowo próbował otruć się chloroformem.

Zaniechał jednak tego sposobu i wybrał śmierć przez powieszenie.

**

Edmund Statkiewicz z zawodu drukarz, karjerę na polu skarbowości rozpoczął w Rosji jako pracownik wielkiego banku w Szanghaju, gdzie dyrektorem był b. minister skarbu Jastrzębski.

Po powrocie do kraju dyr. Statkiewicz był dyrektorem kasy poż. oszczędnościowej w Sosnowcu, poczem jednym z dyrektorów Banku Ludowego.

Min. Jastrzębski powierzył mu departament kredytowy. Na tym stanowisku Statkiewicz odznaczył się bezwzględnością w walce z bankami spekulującemi na walucie.

Obecnie proponowano dyr. Statkiewiczowi objęcie oddziału Banku Polskiego w Częstochowie.

Straszliwa tragedja dzisiejszej nocy dokonała się, jak twierdzą lekarze na tle nagłego obłędu.

Sesja Ligi narodów dobiega końca.

Dyplomaci już opuszczają Genewę.

Genewa, 22 września.
Agencja Telegraficzna „Express".

Zakończenia sesji zgromadzenia Ligi narodów oczekiwać należy w nadchodzącą sobotę. Wszystkie komisje pracują w przyśpieszonym tempie, aby na termin zakończyć swe prace. Komisja prawnicza debatowała nad kompetencją Ligi narodów. Z jednej strony Anglja zgłosiła wniosek żądający ograniczenia kompetencji i wyliczenia spraw, któremi Liga narodów może się zajmować. Wniosek angielski pozostał jednak w mniejszości. **Delegaci Francji i Włoch akcentowali konieczność rozszerzenia spraw, nad któremi może debatować Liga narodów i jeżeli Liga przystąpi do rozpatrywania kwestji, które dotąd nie były rozpatrywane, wówczas należy przed rozpoczęciem debat zadecydować, czy dana sprawa należy do kompetencji Ligi czy nie.** Dla uzgodnienia wniosków postanowiono powierzyć opracowanie kompromisu podkomisji.

Poseł Olszowski wrócił do Berlina.

Berlin, 22 września.
Polska Agencja Telegraficzna.

Dziś powrócił minister Olszewski, który był wezwany do Genewy przez ministra Zaleskiego. Z posłem Rzeczypospolitej przyjechał również do Berlina dyrektor departamentu politycznego w ministerstwie spraw zagranicznych Jackowski, który jutro udaje się do Warszawy.

Wyjazd Stresemanna.

Genewa, 22 września.
Polska Agencja Telegraficzna.

Minister Stresemann wyjechał dzisiaj z Genewy autem. Po drodze przesiada się do pociągu berlińskiego. Pozostali członkowie delegacji pozostają w Genewie do zakończenia obrad. Podsekretarz stanu Schubert będzie zastępował ministra Stresemanna.

Wpływ Niemiec w Lidze.

Genewa, 22 września.
Polska Agencja Telegraficzna.

Delegacja niemiecka w radzie Ligi narodów otrzymała do referowania szereg doniosłych kwestji gospodarczych, pośród których na pierwszy plan wysuwa się referat w sprawie przygotowania wszechświatowej konferencji gospodarczej.

Zastrzeżenia Ameryki na komisji rozbrojeniowej.

Genewa, 22 września.
Polska Agencja Telegraficzna.

Na posiedzeniu przedpołudniowym komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej przemawiał przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Gibson, były poseł Stanów Zjednoczonych w Warszawie. **Delegat amerykański zgłosił wniosek by podkomisje rzeczoznawców odpowiadały na dane im do rozpatrzenia zagadnienia z punktu widzenia czysto technicznego bez rozpatrywania momentów gospodarczych i politycznych.** Wniosek Gibsona przemawiał za objektywnym rozpatrzeniem wszystkich tych zagadnień z wyliczeniem argumentów pro i contra. W drugiej części swego wniosku Gibson domaga się zamknięcia dotychczas dokonanych prac komisji rzeczoznawców. Wniosek Gibsona był bardzo energicznie zwalczany przez delegata włoskiego Marienni, który uważał iż przyjęcie jego równałoby się przekreśleniu całej dotychczasowej pracy. Lord Robert Cecil zajął stanowisko kompromisowe przemawiając za przyjęciem I-ej części wniosku amerykańskiego, a sprzeciwiając się drugiej. Dyskusja nie została zakończona. Wskazuje ona jednak, iż Ameryka ma zamiar w wielu sprawach wystąpić z inicjatywą na posiedzeniach komisji.

Wykrycie organizacji komunistycznej w Toruniu.

Toruń, 22 września.
Agencja Wschodnia.

Władze policyjne wykryły tutaj szeroko rozgałęzioną organizację komunistyczną, której polem działania był przedewszystkiem okręg Gdyni i Wejherowa.

Szajka miała na celu wysadzenie w powietrze całego szeregu objektów portowych. Na czele organizacji stał znany działacz komunistyczny, Bolesław Sobczak, którego aresztowano wraz z całym szeregiem członków organizacji.

Epidemja tyfusu na Pomorzu.

Bydgoszcz, 22 września.
Agencja Wschodnia.

W północno-zachodnich okręgach Pomorza rozszerza się epidemja tyfusu.

W powiecie Chojnickim na tyfus zapadło 41 osób, z czego 5 osób zmarło. Władze zarządziły izolację mieszkań, dotkniętych epidemją, celem zapobieżenia rozszerzeniu się tyfusu.

ILUSTROWANA REPUBLIKA

23 września 1926

BEZ REWOLUCJI.

Nie można przed nikim zataić, że to, co jest, nie klei się jakoś z tem, co być powinno. Nie od dziś, ani nie od chwili t. zw. majowej rewolucji, ale wogóle od momentu, kiedy w dziejach Polski nastąpił decydujący przełom w kierunku samodzielnej naszej państwowości.

Kiedy wielka idea, w której wychowały się całe pokolenia, zetknęła się z szarą rzeczywistością, nagle rozwarła się jakaś przepaść pomiędzy życiem a marzeniem. Odczuwamy to wszyscy: i ci, co własnemi piersiami na polach bitew i przy politycznych stołach borykali się z tysiącznemi trudnościami obrony naszych interesów wobec wrogich potęg świata, i ci którzy od tej idącej Polski spodziewali się swobodnego, ludzkiego bytu, mogąc tylko zwykłą pracą budować podstawy gospodarczego życia.

I kiedy Piłsudski w ciągu ostatnich kilku lat rzucał swe gorzkie i cierpkie uwagi na szalę polityczną, mimowoli rodziły się wątpliwości, czy wojna europejska nie przyszła zbyt wcześnie, czy straszna szkoła obcych okupacji wyczerpała już wszystkie swe nauki, abyśmy mogli wkroczyć w nową dobę niepodległości, oczyszczeni ze śmiertelnych grzechów, które w swoim czasie, w końcu XVIII wieku, wywołały polską katastrofę państwową...

Jakże straszne jest w swej istocie owe hasło sanacji moralnej, rzucone w maju bieżącego roku dopiero po niecałych ośmiu latach odrodzenia! Czy nie przypomina ono tak często, niestety, spotykanych wypadków „moral insanity" wśród dzieci? Dopiero niedawno wyjrzeliśmy na świat Boży, a już tak rozplenił się trujący grzyb, że trzeba było aż gwałtownych środków, aby go wyplenić! I trzeba było groźnego, jeśli nie czynu, to przynajmniej słowa: rewolucja...

***

Rewolucja polska... Właściwie było ich dwie. Pierwsza w listopadzie 1918 r., kiedy nie żadnemi środkami militarnemi, ale poprostu prymitywnym odruchem ludności rozbrojono przemożną, ale już wewnętrznie rozlatującą się armję niemiecką i skonstruowano z jakichś fragmentów ideowych państwo, nie mające jeszcze właściwie nic, prócz nazwy.

Dopiero na tym fundamencie rozpoczęła się poważna budowa, która już w krótkim czasie zupełnie zmieniła styl i strukturę całego gmachu. Okazało się, że pierwsze plany w zupełności nie nadają się do praktycznych celów, są raczej wyrazicielami nastrojów, aniżeli realnych potrzeb. A kiedy znów przez lat siedm pracowano wśród najcięższych zmagań i kryzysów, wśród niesłychanych ofiar ze strony społeczeństwa, nagle stanęła nam przed oczami pustka, skąd trzeba się było cofać niezwłocznie, gwałtem, moralną sanacją...

Wydaje się nam przedewszystkiem, że rewolucji polskiej wogóle nie było. Rewolucja to nie tylko walka, nie tylko tłum, to przedewszystkiem doniosła przemiana w duchowych siłach epoki, to przełom w pojęciach moralnych ludzi. Historja nie zna rewolucji politycznych, ani społecznych, któreby nie były połączone z wytężonym wysiłkiem ludzkiego intelektu, ze świadomą, a równocześnie żywiołową pracą potężnych umysłów epoki.

***

Rewolucje angielskie od XVII wieku poprzedził przewrót religijny, który dał rozpęd i fanatyczną wiarę twórcom politycznych przewrotów.

Wielką rewolucję francuską przygotowała szkoła filozoficzna racjonalistów z Voltaire'em i teorje Russeau, które wywarły przepotężny wpływ na całe stulecie.

Rewolucję niemiecką 1848 r. przygotowywał już nowy kierunek myślenia, począwszy od Kanta, a kończąc na Heglu. Teorje wolności politycznej wyszły z kolebki, gdzie rodziły się zasady wolności woli, gdzie równość między ludźmi, mogła powołać się na uznany w owej epoce panlogizmu.

Społeczeństwa, które dokonywały przełomów posiadały niezachwianą wiarę w jakieś nowe potęgi moralne. Nie można czynić rewolucji, które mają ślad w historji pozostawić, bez najpotężniejszego w życiu czynnika — bez wiary.

***

W Polsce niema dziś wiary w wagę i potęgę tego, co się czyni. Umysły nasze pogrążone są w śpiączkę. W postępie kulturalnym nie tylko, że nie posuwamy się naprzód, ale właśnie daje się zauważyć pewien zwrot wstecz. Już choćby zewnętrznie uwypukla się to we wzmożonej ostatnio śmiertelności tego, co było w Polsce najlepsze i najpiękniejsze.

Żeromski, Reymont, Kasprowicz — ostatni epigoni minionego okresu zgonem swym przypieczętowali jego zakończenie.

Cóż po nich zostało? Z młodej Polski nie wytworzyło się jeszcze dotychczas nic, co zwiastowałoby początek nowego okresu, co potrafiłoby zagrzać i porwać masę, poruszyć ją, zachęcić przejąć, popchnąć do czynu, do idei. Masa jest zimna i obojętna, zasklepiona w pojęciach, które dziś już nikogo ani nie ziębią, ani nie grzeją.... Oto powód, dla którego stoimy wciąż na jednym miejscu w bezruchu. Dajcie jej coś, co ją poruszy, a wnet potoczy się życie, jak lawina, w ciągu krótkiego czasu porobimy takie postępy, o jakich dziś na zimno nie można ani marzyć...

Inter arma silent musae. Ale przecież w okresie wzmożonej pracy politycznej podczas odbudowy państwowej, nie daliśmy ani jednej postaci wielkiej, historycznej, nowej.

Nasza polityka żyje wyłącznie pozostałościami z dawno minionych lat. Dmowski, Daszyński, Limanowski, Głąbiński, Trąmpczyński, nawet Witos — to dzieci innego wieku. Nasze lata nie zdobyły się na nikogo, kto pozostanie w dziejach. Naród nie wyłonił ani jednej potężnej siły, która, jak słup graniczny, dzielić będzie dwie epoki historji...

***

Piłsudski. Tak jest — Piłsudski.

Mówi się czasami, że jedynym elementem, gdzie tkwi jeszcze w Polsce ideowość, jest żywioł legjonowy, na czele z Piłsudskim.

Słusznie. Ale przecież idea legjonowa nie uderzyła nigdy taranem w polskie społeczeństwo. Pamiętamy doskonale czas wojenny, kiedy legjony wyruszyły w pole, a towarzyszyło im więcej złorzeczeń, aniżeli błogosławieństwa.

Legjony nie porwały masy, nie stały się najwyższym wykwitem polskiej woli. Było to usiłowanie piękne może wspaniałe nawet, ale prawdę trzeba powiedzieć — fragmentaryczne.

I Piłsudski na tle tem urasta do poziomu jednostki olbrzymiej, potężnej, może jedynej, która zasługuje na historyczne miano, ale, niestety, nie był bohaterem mas. Tutaj tkwi cała jego tragedja w pierwszym okresie po roku 1914.

Podczas przewrotu majowego w bieżącym roku był bodaj pierwszy moment, kiedy Piłsudski stał się człowiekiem Polski. Nie całej może terytorjalnie, ale całej o tyle, jeśli chodzi o to wszystko, co w niej jest najlepszego.

Jaka szkoda, że Piłsudski zamknął się całkowicie w dziedzinie wojskowej! Czy właśnie jego wystąpienia polityczne nie były temi momentami, które najbardziej emocjonowały naród? Czy nie doznawaliśmy wszyscy uczucia rozczarowania, kiedy odrzucił on od siebie władzę, którą nie tylko zdobył, ale którą ofiarowali mu wszyscy, łącznie z wrogami jego?

***

I oto Polska pozostała bez rewolucji. Nie tej rewolucji, kiedy krew leje się strugami na ulicach, a za jednym zamachem burzy się dorobek pokoleń, ale bez rewolucji moralnej, umysłowej, twórczej, która jedynie zdolna jest tworzyć cuda, odradzać, dokonywać wielkich rzeczy.

Tęsknota ku tym zmianom doniosłym żyje wśród nas, wyraża się przedewszystkiem w zupełnym znudzeniu i zobojętnieniu wobec wszystkich zwiotczałych i wywietrzałych ideałów, któremi karmiono nas przez tyle lat. Trzeba jakiegoś powiewu świeżego powietrza, tlenu, ozonu do płuc, zmęczonych stęchlizną i zaduchem.

Oto tragedja dzisiejszego dnia, powód powodów, że w gruncie rzeczy zwątpiono już w Polsce o wszystkiem i o wszystkich.

Kto przyjdzie, kto rzuci nowe ziarno, kto dbać będzie o to aby wzeszło, zakwitło i przyniosło słodkie owoce prawdy i dobra?...

Czesław Ołtaszewski.

Briand nie zaciągnął zobowiązań wobec rządu niemieckiego.

Francuska rada ministrów stwierdza, że Niemcy wypełniają swe zobowiązania.

Paryż, 22 września.

Wobec licznych pogłosek i rozbieżnych komentarzy powstałych na tle rokowań Brianda ze Stresemanem, rząd francuski ogłosza komunikat o wczorajszem posiedzeniu rady ministrów, na którem Briand referował wyniki swych obrad. **Komunikat stwierdza, iż Briand nie zaciągał żadnych zobowiązań wobec Stresemana, ani też nie projektował nawet w ogólnych zarysach przyszłego układu. Briand oświadczył, iż prowadził rokowania tak, aby niczem nie krępować swobody działania rządu francuskiego na przyszłość.** Po wysłuchaniu referatu Brianda rozwinęła się dyskusja nad kwestjami, od których zależy porozumienie francusko-niemieckie.

Rada ministrów stwierdziła, że rząd niemiecki zadawalająco wypełnia zobowiązania reperacyjne.

Co się tyczy ewakuacji Nadrenji rząd postanowił zbadać bliżej te gwarancje niemieckie, które zapewniają, iż zbrojenia Rzeszy nie będą powiększane i zależnie od rezultatu tych badań rozważyć sprawy zmiany systemu okupacji. Sprawa komercjalizacji niemieckich obligów kolejowych wywołuje wielkie trudności. Konjunktury na rynku światowym w danej chwili nie pozwalają na uruchomienie niemieckich obligów kolejowych. **Na zakończenie rada ministrów postanowiła odbyć następne posiedzenie dla zbadania ostatecznego warunków stawianych przez Niemcy.**

Oświadczenie Brianda

Paryż, 22 września.

We wtorek wieczorem Briand wyjechał z Paryża na 8-dniowy wypoczynek. Przed odjazdem oświadczył on dziennikarzom, że dalszy rozwój akcji podjętej w Thoiry spoczywa teraz w kancelarjach dyplomatycznych. — Na wszelki wypadek — mówił Briand — jadę teraz wypocząć, ponieważ w październiku może rozpocząć się intensywna praca, która wymagać będzie wiele zdrowia i sił. Briand powraca do Paryża 1-go października.

Zadowolenie rządu angielskiego.

Londyn, 22 września.

Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph", rozważając rokowania Brianda ze Stresemanem w Thoiry, stwierdza, iż rząd angielski niema żadnych powodów do zaniepokojenia rezultatem tych obrad, ponieważ rząd francuski postanowił informować Anglję o przebiegu tych rokowań. W Thoiry nie zawarto żadnego układu. Omawiano tylko zagadnienia polityczne z ogólnego punktu widzenia.

Głosy prasy niemieckiej.

Berlin, 22 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

Nawiązując do pogłosek o rzekomych tarciach w gabinecie francuskim na tle różnicy zdań, co do kursu polityki Brianda, korespondent paryski „Germanja" zwraca uwagę na fakt, że każdorazowy kryzys parlamentarny we Francji przedewszystkiem w znacznym stopniu paraliżuje działalność rządu francuskiego w jego polityce zagranicznej. Korespondent stwierdza dalej, że Briand mógłby w danym wypadku z łatwością obalić gabinet Poincarego, w interesie jednak porozumienia niemiecko - francuskiego, z punktu widzenia niemieckiego, leży, ażeby francuski minister spraw zagranicznych ograniczył się wyłącznie do swego obecnego stanowiska nie obarczając się uciążliwemi obowiązkami, związanemi ze stanowiskiem szefa rządu. Korespondent „Germanji" nie wierzy w możliwość zmiany francuskiej polityki zagranicznej, zakreślonej przez Brianda i wyraża przypuszczenie, że rząd francuski ogłosi swą decyzję w sprawie porozumienia francusko - niemieckiego dopiero wówczas, gdy gabinet Rzeszy wypowie się jasno i zdecydowanie o kursie polityki Stresemanna.

LIGA NARODÓW TAŃCZY...

Wielki bal dla dyplomatów i ministrów całego świata.

Briand i Chamberlain, Ninczicz, Streseman i Zaleski bawili się i tańczyli do rana

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki".)

Genewa, we wrześniu.

Gdy mowa jest o kongresie wiedeńskim wyobrażamy sobie zawsze ogromną, jasno oświetloną salę taneczną z wesołą orkiestrą, błyszczącemi mundurami i zapachem subtelnych perfum, unoszących się od jedwabnych sukien pań i sztywnych smokingów panów dyplomatów.

Wielkie obrady polityczne, od których uzależniono granice państw europejskich zamieniły się w wielką ucztę towarzyską, o której potem opowiadano więcej lub mniej dyskretne dykteryjki, dotyczące wybitnych mężów stanu i polityków.

Wczorajszy bal, urządzony przez przewodniczącego Ligi narodów dla wszystkich delegatów, bez względu na stałe lub półstałe miejsce w Radzie Ligi, żywo przypominał ową luksusową ucztę z roku 1815-go.

Liga narodów wykazała tym razem, że potrafi nietylko politykować i rozstrzygać poważne kwestje z dziedziny międzynarodowej polityki, ale **posiada również dar uprzyjemniania sobie czasu beztroskim tańcem i słuchaniem jazzbandowej orkiestry.**

Bal wczorajszy był punktem zebrań najwytworniejszego towarzystwa, na jakie mogła się zdobyć biedna pod względem dystynkcji i elegancji Europa.

W Wersalu i Genui, jak wiadomo, nigdy jeszcze nie tańczono, w gmachu jednak Ligi narodów pozwolono sobie na taniec uniwersalny, gdy **tym razem do tańca zaproszone zostały również Niemcy.**

Na balu tym miało się wrażenie, że dawna epoka odosobnienia, gdy każdy bawił się u siebie w domu — minęła już bezpowrotnie. **Wszystkie narody tańczą dziś razem...**

Dlatego też bez przesady rzec można, że wczorajszy bal dyplomatyczny był pierwszą tego rodzaju ucztą od kongresu wiedeńskiego w początkach bieżącego stulecia.

Wszyscy ministrowie spraw zagranicznych bez wyjątku brali w nim udział, nie wyłączając ministrów państw azjatyckich i Stanów Zjednoczonych oraz dwuch filarów europejskiej polityki: Brianda i Chamberlaina.

Tak, cały świat był na tym balu i **cały świat tańczył.**

Cała elita dyplomatyczna Europy spotkała się w salonach hotelu „des Bergues", o czem wspominać będą bez wątpienia wszystkie podręczniki historji w najbliższej przyszłości.

Wszystkie salony eleganckiego hotelu były rzęsiście oświetlone i udekorowane kwiatami. Trzy ogromne bufety, zaopatrzone sowicie w napoje i potrawy, czekały na zlecenia dostojnych gości.

Na sali uwijali się zręczni kelnerzy i mistrze ceremonji, gotowi do usług **na każde skinienie maharadży lub indyjskiego księcia.**

A z otwartych okien i balkonów rozciągał się bajeczny widok Genewy w porze nocnej i błękitnego Lemanu, który w świetle gwiazd i księżyca wygląda o wiele piękniej i bardziej fantastycznie...

⁂

Przy wejściu do wielkiej sali tanecznej stoi gospodarz balu prezydent Momtchilo Ninczic wraz ze swą małuśmiechniętą małżonką, a przed nimi odbywa się **wielka defilada panów i pań.**

Osoby, nieznane prezydentowi, przedstawia mu poseł jugosłowiański w Bernie.

Doprawdy, podziwiać należy cierpliwość tego człowieka, który tego wieczoru zawarł znajomość z setkami ludzi, mając dla każdego jakieś przyjemne słówko w zanadrzu i pełen nonszalancji uśmieszek...

Oficjalne przyjęcie rozpoczęło się dopiero o godzinie 11-ej.

Mimo przyjętych ogół zwyczajów uświęconych banalną tradycją — **najwięksi arystokraci przybyli najwcześniej.**

Panu Stresemanowi, który nosił skromnie tylko frak bez orderów, przedstawiają ze wszystkich stron nowych gości:

— Pan minister pozwoli, że mu przedstawię dyrektora departamentu mniejszości narodowych przy Lidze narodów...

— Bardzo się cieszę.. Bardzo się cieszę... — odpowiada minister Stresemann nieco sztywnym, wojskowym tonem. — Tyle już o panu słyszałem.

I nawiązuje się rozmowa na temat mniejszości narodowych, do której przyłączają się następnie hr. Bernsdorf i baron von Reinhaben.

W międzyczasie ogólny widok sali zyskuje na barwności. Przy stole siedzi już kilka pań. Pani Stresemannowa w jasnej sukni, pani Drummond — w brokatowej, tkanej złotem.

Bardzo dystyngowanie wygląda pani hrabina Moltke, żona duńskiego ministra spraw zagranicznych.

Bez orderów i medali prócz ministra Stresemanna widać jeszcze na sali prezydenta republiki szwajcarskiej Motte, i dwuch socjalistów Pawła Boncour'a i belgijczyka Broucker'a.

Reszta panów miała na sobie wszystkie swe ordery i wstęgi honorowe.

Największe zainteresowanie na sali wzbudził oczywiście maharadża ze swym adjutantem. Na głowie nosił wielki turban, niczem Gunar Tolnaes w swym znakomitym filmie i długą, brokatową togę. **Pierś jego zdobiły wielkie brylantowe gwiazdy.**

A książę perski Arfa? Cztery wielkie brylantowe gwiazdy zdobiły jego frak, a długi sznur pereł, przetykany brylantami okalał portret szacha, który nosił na sobie.

Szwedzki minister spraw zagranicznych nawiązał z nim długą rozmowę i wkońcu **zaprosił perskiego księcia do siebie na śniadanie.**

— Czy jego książęca mość zechce przyjąć zaproszenie?...

— Nie wiem... — odpowiada książę. — Jeszcze się nad tem zastanowię..

Nagle na sali rozbrzmiewa muzyka.

Wśród tańczących par migają postaci pani Stresemanowej, ministra Sidziskauskasa, **pięknej księżnej Radziwiłłowej i polskiego ministra spraw zagranicznych Zaleskiego.**

Widok par tańczących sprawia bardzo wiele zadowolenia czechosłowackiemu ministrowi spraw zagranicznych Beneszowi, który ze swą małżonką stoi przy drzwiach sali tanecznej i wesoło się uśmiecha.

Przy drugich drzwiach można zauważyć Loucher'a, rozmawiającego z lordem Robertem Cecili'em, przyczem obaj, jak widać, są w świetnych humorach.

Wyliczać dalej nazwiska?..

Wystarczy powiedzieć, **że była tam cała Liga narodów.**

Zaproszenia na bal otrzymały również wybitniejsze osobistości ze społeczeństwa genewskiego, między innemi również **arcybiskup Aleksej Orłow, stojący od dłuższego czasu na czele kościoła grecko - katolickiego Szwajcarji.**

Przy oddzielnym stole siedzi mała ententa.

Przedstawiciele Bułgarji, Rumunji i Grecji, a opodal siedzi przy stole **Fritjof Nansen i opowiada damom swe wrażenia z ostatniej wyprawy na biegun północny.**

Nawet dr. Woronow, specjalista od młodzania kobiet, zaszczycił swą obecnością salony hotelu de Bergues.

Godzina druga w nocy.

Najwięksi arystokraci już odeszli.

Ale nastrój wśród gości jest swobodniejszy i weselszy.

Teraz tańczy już maharadża i prezydent ministrów w Abisynji, którzy dotychczas byli tylko biernymi widzami.

Korki strzelają z butelek szampana..

Liga narodów bawi się...

Liga narodów tańczy...

Jerzy Bar.

Kto z poetów

napisze najpiękniejszy sonet ku czci Szekspira.

Poetry Society w Londynie (16, Featherston Buildings, London C. W.) ogłosiło międzynarodowy konkurs na napisanie sonetu na cześć Szekspira.

W konkursie dopuszczalne są wszystkie języki świata, a laureaci ozdobieni będą złotemi i srebrnemi medalami.

Dwa zaś najlepsze utwory będą wyryte na ścianach teatru szekspirowskiego w Stratfordzie — miejscu rodzinnem znakomitego poety angielskiego.

Wrogowie małżeństwa.

Ludność Samarji w Palestynie skazana jest na zagładę, ponieważ okoliczni mieszkańcy nie chcą wchodzić z nią w związki małżeńskie.

Potomkowie biblijnych Samarytanów, którzy, za oddzielenie się przed kilku tysięcy laty od plemienia Hebrajskiego, zostali wyklęci żyją dziś w liczbie 175-iu kobiet.

Wielki kapłan samarytanów zwrócił się niedawno do egzekutywy sjonistycznej z prośbą o przeciwdziałanie temu zakazowi, spotkał się jednak z kategoryczną odmową.

A. CZECHOW.

Zemsta.

Teodor Teodorowicz Szigajew przyłapał swą żonę na gorącym uczynku.

Niezwłocznie po tym odkryciu udał się do składu broni i poprosił o pokazanie dobrego rewolweru. Na twarzy jego malowała się złość i głęboki smutek obok zdecydowanie męskiej stanowczości.

— Wiem, co należy teraz uczynić.. — myślał — życie moje jest złamane honor — splamiony, ognisko domowe — doszczętnie zniszczone... opanowała mnie wściekłość... Jako honorowy człowiek najpierw ją i jego zamorduję, a później siebie...

Człowiek ten nie zamordował jeszcze nikogo w życiu, nigdy nie trzymał nawet rewolweru w ręce, ale potężną swą wyobraźnią widział wyraźnie pławiące się we krwi ciała. Słyszał rozpaczliwe okrzyki krewnych i sąsiadów groźne miny członków komisji śledczej i widział już sążnisty artykuł w sensacyjnem piśmie, szeroko opisujący to krwawe zajście.

Sprzedawca, mały niski człowieczek z pochodzenia francuz, rozłożył na ladzie kupę rewolwerów i zalecał słodkim głosem:

— Mogę panu, monsieur, polecić tylko ten system „Smithiand Wesson..." Najnowszy wynalazek w dziedzinie techniki rewolwerowej... Proszę, niech pan zobaczy: sześciostrzałowy z ekstraktorem... Zabija na miejscu z odległości 600 kroków... Widzi pan?.. Co za subtelny mechanizm... Codziennie sprzedajemy najmniej 10 sztuk. Tego systemu używają specjalnie zazdrośni mężowie.. Jeden strzał zabija odrazu żonę i kochanka...

Mały człowieczek naciskał cyngiel otwierał mechanizm, dmuchał do lufy gładził połyskującą stal.

— A jaka jest cena? — zapytał Szigajew.

— 45 rubli, monsieur...

— Tak... To jest dla mnie troszkę za drogo...

— W takim razie mogę panu dać coś innego, tańszego... Naprzykład to... Proszę zobaczyć... Doskonały „Sefacheux..." Tylko osiemnaście rubli... Ale.. nie umywa się oczywiście do „Smithand Wesson..." Nie nadaje się do zabijania żon i kochanków... Poprostu nie wypada takim rewolwerem...

— Ależ nie mam zamiaru nikogo zabijać, ani popełnić samobójstwa — kłamał Szigajew — kupuję tylko dla obrony przed złodziejami na wsi...

— To mnie nie obchodzi, monsieur.. — odrzekł z uśmiechem właściciel — Gdybym miał w ten sposób badać wszystkich klijentów, musiałbym wkońcu zamknąć sklep... A może pan łaskawy wybierze sobie coś z pistoletów... Używa się do pojedynków...

— Wyzwać go na pojedynek?.. — zamyślił się Szigajew — Nie... Za wielki zaszczyt dla niego... Takich łotrów zabija się na miejscu...

Właściciel przeskakiwał tymczasem z jednej drabiny na drugą, ściągał nowe pudełka z rewolwerami, rozkładając je na ladzie.

Szigajew wziął jeden z nich do ręki obejrzał ze wszystkich stron, myśląc zgoła o czemś innem: oto widzi żonę broczącą we krwi, gdy obejmuje jego kolana i rozpaczliwym głosem błaga o litość... Potem sąd, ława oskarżonych..

— Aha... Tak właśnie zrobię... — pomyślał — Jego zamorduję i siebie, a ją zostawię przy życiu... Niech ją zgryzą wyrzuty sumienia... To będzie prawdziwa zemsta...

I oto Szigajew ujrzał przed oczyma własny pogrzeb: widzi czarną trumnę za którą zwolna posuwa się jego żona płonąca wstydem, okryta hańbą i ukrywająca wzrok przed wszystkimi.

— Ten rewolwer przypadł panu pewnie do gustu, prawda?.. Rozchodzi się tylko o cenę?.. Opuszczę panu pięć rubli... To nie jest drogo, mój panie... Czy pan wie jakie jest cło na te rzeczy?. Proszę zobaczyć co to za towar... Tamtego nie radziłbym panu brać... Najwyżej może się pan sam ciężko zranić...

Szigajew nie słyszał co do niego mówiono... Bolało go to, że leżąc w grobie nie będzie mógł patrzeć na męczarnie swej żony...

— Trzeba będzie urządzić to inaczej... — myślał dalej. — Najpierw jego zamorduję, a potem... potem prawdopodobnie aresztuje mnie policja... Ona stanie w charakterze świadka przed sądem... Będę się napawał jej wstydem.. To będzie najlepsza zemsta... Jeżeli ona zostanie przy życiu, a ja umrę, gotowa skłamać, że jest niewinna i któż jej zaprzeczy... Nie... Ja muszę żyć!... Zrobię więc w ten sposób: jego zamorduję ją zostawię żywą, a sam oddam się w ręce policji... Tak będzie najlepiej...

A tymczasem właściciel sklepu wyszukiwał coraz nowsze systemy:

— Ma pan zupełnie nowy mechanizm... Takiego pan nie znajdzie w całem mieście... Czytał pan w gazecie, onegdaj strzelał nim pewien oficer... Wyobraź pan sobie — kula przebiła na wylot kochanka, strzaskała lampę, stojącą na stole, przeszła przez ścianę łóżka przeszła przez lustro i położyła jeszcze trupem niewierną żonę... Oficer dostanie pewno ciężkie więzienie... To jest proste, rozumie się... Sędziowie, prokuratorzy i policja—oni wszyscy źle żyją ze swemi żonami... Dlatego każdego mężczyznę wysyłają na Sybir, by zmniejszyć pokuty żon... Rozumie pan?.. A to jest średnia przyjemność całe życie mieszkać na Sachalinie...

— Psiakrew... — pomyślał Szigajew — co będzie jeżeli zostanę skazany na dożywotnie więzienie... Ona tylko na to czeka... Nie mogę nikogo zamordować.. W jaki sposób dokonam więc zemsty?.

— A może ten system, proszę pana? — radził właściciel sklepu. — Cudowny rewolwer... Oryginalny mechanizm...

— Już wiem... — myślał Szigajew — Przyjdę do pana jutro... Albo może kogoś przyślę...

Było mu troszkę przykro. Właściciel tak się napracował. Gdyby choć kupił jakąś drobnostkę. Rozejrzał się wokoło. Szukał wzrokiem najtańszego przedmiotu. Zdecydował się na jakąś torbę, której przeznaczenia nie mógł odgadnąć:

— Co to jest? — zapytał.

— Torba myśliwska.

— Ile kosztuje?

— Osiem rubli, monsieur...

— Proszę mi zapakować!

Zdradzony małżonek wziął paczkę pod pachę i bardziej jeszcze skompromitowany niż przedtem opuścił sklep.

Tłumaczył B. F.

Wiadomości bieżące.

WRZE...
23
CZWARTEK

Dziś Tekli
jutro Dalmacego

Wschód słoń. 5.06
Zachód sł. 5.54
Wsch. księży. 12,36
Zachód ks. 9.24
Długość dnia 12.48
Ubyło dnia 3.56

Szkarlatyna w Tomaszowie

Liczba zachorowań wzrasta

Z pośród miast województwa łódzkiego, nawiedzonych ostatnio epidemjami, najgorzej stosunkowo przedstawia się sytuacja w Tomaszowie, gdzie szkarlatyna i tyfus brzuszny szerzy się w sposób wprost zastraszający.

Kasa chorych notuje codziennie kilka wypadków i to w różnych dzielnicach miasta.

Przeprowadzenie ogólnych przymusowych szczepień przeciwko szkarlatynie okazuje się niemożliwe z powodu funduszów w wysokości kilku tysięcy złotych na ten cel. Z drugiej strony akcję ratunkową i walkę z epidemjami utrudnia szczupłość miejsc w szpitalu, których jest w Tomaszowie zaledwie 40

Przymusowe szczepienia przeprowadzane są w szkołach średnich i powszechnych. (e)

Cios w serce biurokracji!

Dopuszczalne będą podania ustne.

Urząd wojewódzki otrzymał okólnik władz centralnych w sprawie udostępnienia wnoszenia podań do władz administracyjnych.

Ludność może wnosić ustne oświadczenia do protokułu i w tym celu będą ustaleni specjalni urzędnicy, by petenci nie kręcili się niepotrzebnie po biurach.

Do podań piśmiennych zostaną przygotowane specjalne formularze, dzięki którym nastąpi uproszczenie w pisaniu podań.

Nowy ławnik.

Zostanie nim prawdopodobnie p. Koźmierczak

Jak się dowiadujemy, sprawa objęcia stanowiska ławnika magistratu z ramienia N. P. R. przez p. Kaźmierczaka, uzależniona jest od decyzji rady okręgowej polskich związków zawodowych która musi zwolnić p. Kaźmierczaka ze stanowiska kierownika związków.

Posiedzenie rady okręgowej odbędzie się w dniu dzisiejszym i najprawdopodobniej dziś zostanie zdecydowane objęcie stanowiska ławnika. cd.

Niech żyje wódka!

Restauratorzy domagają się zmiany ustawy przeciwalkoholowej.

Związek restauratorów zwrócił się do władz centralnych z szeregiem wniosków w sprawie nowelizacji ustawy antyalkoholowej.

W memorjale swym domagają się m. in. restauratorzy zniesienia zakazu sprzedawania alkoholu w dnie świąteczne i przedświąteczne i ograniczenia tego zakazu sprzedaży do 2 godzin w święto.

Postanowiono również domagać się, ażeby liczba miejsc w detalicznej sprzedaży lub wyszynku napojów alkoholowych ograniczała się do 1 na 500 mieszkańców.

W razie 3-krotnego sądownie udowodnionego przekroczenia w ciągu roku przepisów ustawy, mogą władze skarbowe zakazać sprzedaży alkoholu nie dłużej jednak, jak na 1 miesiąc.

Wreszcie właściciele przedsiębiorstw domagają się uwolnienia ich od kary za przestępstwa popełnione przez personel w wypadkach wyraźnego zakazu sprzedaży alkoholu, wydanego przez właściciela przedsiębiorstwa. (e)

Interwencja premjera Bartla

zlikwiduje zatarg w przemyśle włókienniczym

Delegacja związków robotniczych wyjechała do Warszawy.

Jak już donosiliśmy, przemysłowcy odpowiedzieli związkom robotniczym w oznaczonym terminie na ich żądanie podwyższenia płac o 15 proc.

W związku z tem odbyło się posiedzenie zarządu związku włókienniczego, na którem omawiano sprawę powyższą i zastanawiano się nad sytuacją.

Po dłuższej naradzie postanowiono wysłać do okręgowego inspektora pracy pismo następującej treści:

„Wobec nieudzielenia nam przez związki przemysłowców odpowiedzi do dnia 20 września w sprawie wystawionych przez nas żądań, niniejszem zwracamy się do p. inspektora z prośbą o interwencję.

Prosimy również o powiadomienie p. ministra pracy i opieki społecznej o fakcie nieudzielenia nam odpowiedzi.

Ze swej strony nadmieniamy, że stanowisko zajęte przez związki przemysłowców urąga elementarnemu pojęciu zwykłej grzeczności, budzi zrozumiałe rozgoryczenie wśród szerokich mas robotniczych i doprowadzić może do zgoła niepożądanych następstw".

Co czyni inspektor pracy?

W związku z otrzymaniem przez inspektora pracy listu związków zawodowych, zwróciliśmy się do zastępcy okręgowego inspektora p. Wyrzykowskiego z prośbą o poinformowanie nas,

co obecnie zamierza uczynić.

P. inspektor w odpowiedzi oświadczył, że od chwili powstania nowego zatargu w przemyśle włókienniczym, śledził jego bieg, mając na względzie, że ewentualne bezrobocie w przemyśle może odbić się ujemnie nietylko na interesach przemysłowców i robotników, ale co ważniejsze na interesach państwa.

Dotychczas jednak żadna ze stron nie zwracała się do inspektora pracy o interwencję a i

ministerstwo nie dało instrukcji,

więc inspektorat nie mógł wkroczyć w tę sprawę.

Obecnie, wobec formalnej prośby związku klasowego, w pierwszym rzędzie zwróci się p. inspektor do związków przemysłowców i będzie się starał nakłonić je do

odbycia wspólnej konferencji

z przedstawicielami robotników na terenie inspektoratu pracy.

P. inspektor jest pełen nadziei, że przemysłowcy nie będą chcieli zaostrzać sytuacji i zgodzą się na odbycie konferencji, a przy dobrej woli obu stron

zatarg zostanie zlikwidowany.

Niezależnie od tego p. inspektor Wyrzykowski zwróci się dziś telegraficznie do ministra pracy, przedstawi mu sytuację w związku z pismem otrzymanem i poprosi o instrukcję co do interwencji inspektoratu.

Delegacja do premjera.

Wobec opornego stanowiska przemysłowców w sprawie żądań robotników nie udzielenia tym ostatnim odpowiedzi, odbyło się wczoraj wspólne posiedzenie zarządów związków włókienniczych, klasowego, „Praca" i chrześcijańskiego.

Na posiedzeniu tem poszczególni mówcy wskazywali, że według dotychczasowego przebiegu zatargu, przemysłowcom zależy na zwłoce i to długoterminowej.

Po dyskusji uchwalono

wysłać w dniu dzisiejszym do Warszawy delegację.

Z ramienia klasowego związku wyjeżdżają pp. Walczak i Napieralski, ze związku „Praca" p. Kazimierczak, Otwinowski i Owsianko i z chadeckiego panna Piechotkówna.

Delegacja ta po przybyciu do stolicy odbędzie wstępną naradę z posłami Szczerkowskim, Żuławskim, Waszkiewiczem i Haraszem, i po dokładnem omówieniu sprawy,

uda się do premjera Bartla

i ministra pracy na konferencję i domagać się będzie wszczęcia przez rząd kroków celem zlikwidowania zatargu bez strejku. (b).

Prawo trzymiesięcznego wymówienia

w ustawie o ochronie pracy umysłowej.

Organizacje pracownicze energicznie protestują przeciwko projektom min. Kwiatkowskiego.

Z Warszawy donoszą nam:

W najbliższej przyszłości ma ukazać się w formie dekretu prezydenta Rzeczypospolitej ustawa o ochronie pracowników umysłowych.

Projekt ustawy tej opracowany przez ministerstwo pracy przesłano do ministerstwa przemysłu i handlu, celem uzgodnienia go z jego opinją.

Postanowiono zgodnie, że

okres pracy próbnej

nie może trwać dłużej niż 3 miesiące. W okresie próbnym obowiązuje obie strony **wymówienia na 2 tygodnie,** 1 i 15 każdego miesiąca.

Nie osiągnięto natomiast zgody między ministerstwami w sprawie zasad wymawiania pracy przyjętemu ostatecznie pracownikowi.

Min. pracy zaprojektowało przyjęcie zwyczajowej w b. Kongresówce zasady

trzymiesięcznego wymówienia.

Min. przemysłu i handlu, przeciwstawiając się temu, proponuje zasadę wymówienia **na 6 tygodni** przed upływem kwartału administracyjnego, a więc

cztery razy do roku:

15 lutego, 15 maja, 15 sierpnia, 15 listopada.

Jest to zasada obowiązująca dotychczas jeszcze z czasów przedwojennych w Małopolsce i na Górnym Śląsku.

Spornym również pozostał paragraf o karach za nieprzestrzeganie ustawy. Min. przemysłu i handlu nie zgadza się na proponowaną przez min. pracy

karę aresztu,

uznając jedynie grzywny pieniężne.

Stanowisko min. przemysłu i handlu i obawa przed przeforsowaniem jego opinji co do zasad wymawiania pracy wywołały

wrzenie wśród organizacji pracowniczych.

Zapowiadają one wiece protestacyjne po całym kraju. Uchwały przesłane będą rządowi.

———:o:———

Rehabilitacja d-ra Samborskiego.

W dniu wczorajszym objął on ponownie stanowisko dyrektora kasy chorych.

Dnia 21 września r. b. zarząd kasy chorych m. Łodzi przywrócił do czynności służbowych dyrektora Samborskiego wobec stwierdzenia przez sąd okręgowy bydgoski, że nie było najmniejszych podstaw już nietylko do oskarżenia, ale nawet do posądzenia dr. Samborskiego o jakikolwiek karygodny czyn, w związku ze sprawą banku dyskontowego.

Stosunek dr. Samborskiego do Banku dyskontowego polegał na następującej jego działalności:

W roku 1924 do dr. Samborskiego zwrócili się przedstawiciele zarządu i dyrekcji Banku Dysk. o pomoc w wyrobieniu kredytów, jako do człowieka, mającego duże stosunki tak w sferach warszawskich jak i zagranicą.

Na zasadzie zawartej z Bankiem dyskontowym umowy, dr. Samborski poświęcił kilka miesięcy staraniom o powiększenie środków finansowych Banku Dysk. W rezultacie tych starań, Bank dyskontowy otrzymał kredyt od Banku Polskiego, wynoszący około miljona złotych. Za powyższą pracę dr. Samborski zgodnie z umową, otrzymał wynagrodzenie.

Stosunek dr. Samborskiego do Banku dyskontowego znany był nietylko dyrekcji, ale także radzie nadzorczej i komisji rewizyjnej, które z pełnem uznaniem odnosiły się do działalności dr. Samborskiego.

Sędzia śledczy Bromirski, postawił w stan podejrzenia dr. Samborskiego, na podstawie prywatnej denuncjacji.

Następstwem takiego bezprawnego postępowania sędziego śledczego, było zawieszenie go w prowadzeniu śledztwa — fakt bardzo rzadki w dziejach sądownictwa.

Władze sądowe przejąwszy od sędziego Bromirskiego akta sprawy, stwierdziły całą bezpodstawność jego zarządzeń, w rezultacie czego, sprawa ta została umorzona.

Poza dyscyplinarnem dochodzeniem, sędziemu Bromirskiemu grozi jeszcze akcja cywilna ze strony poszkodowanego.

Radny Andrzejak

będzie burmistrzem m. Aleksandrowa.

Pertraktacje w sprawie obsadzenia stanowisk w magistracie aleksandrowskim zostały już zakończone. PPS., niemiecka partja socj., bezpartyjni niemcy i frakcje żydowskie utworzyły większość złożoną z 20 głosów swych członków w nowej radzie miejskiej.

Burmistrzem Aleksandrowa zostanie Marjan Andrzejak (PPS.), wiceburmistrzem J. Huf (niem. partja soc.), ławnicy: A. Bengsch (nps.) E. Kubsch (bezpart. niem.) i B. Handelsman (żyd.). Pierwsze posiedzenie odbędzie się 27 b. m.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek przedstawienie zawieszone.

Jutro, w piątek, uroczyste otwarcie sezonu zimowego — premjera — „Róży" Żeromskiego w opracowaniu reżyserskiem Mieczysława Szpakiewicza, w dekoracjach (9 zmian) Konstantego Mackiewicza. W rolach ważniejszych: Iza Kozłowska (dubluje E. Dziewońska), Marja Dębicka, Białoszczyński, Janowski, Krasnowiecki, Ryszkowski, Szpakiewicz, Tatarkiewicz, Woskowski, Ziembiński.

Kasa sprzedaje bilety na pierwsze trzy przedstawienia „Róży" piątkowe, sobotnie i niedzielne.

PRZEDSTAWIENIA DLA INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ.

Począwszy od najbliższego poniedziałku, stale dwa razy w tygodniu — w poniedziałki i czwartki — odbywać się będą w Teatrze Miejskim przy ul. Cegielnianej **przedstawienia po cenach zniżonych** (od 50 groszy), przeznaczone dla itneligencji pracującej i sfer pracowniczych naszego miasta.

Na pierwszem przedstawieniu w najbliższy poniedziałek dana będzie świeżo wystawiona krotochwila M. Lengyel'a „Bitwa pod Waterloo" z Janiną Morską i Michałem Zniczem w rolach głównych. Bilety od jutra do nabycia w kasie zamawiań.

Na następnem przedstawieniu w czwartek, dnia 30 b. m. ukaże się po raz ostatni przed zupełnem zejściem z afisza „Wicek i Wacek".

NIEDZIELNY KONCERT INAUGURACYJNY.

Program zapowiedzianego niedzielnego koncertu inauguracyjnego, który odbędzie się w Filharmonji dnia 26 września o godz. 4-ej po poł. przedstawia się nader imponująco, a mianowicie Adam Didur odśpiewa poloneza z „Halki", Didurówna zaś arję z op. „Manon" Pucciniego oraz Stanisław Gruszczyński arję z op. „Andrzej Chenier" Giordano, a na zakończenie pierwszej części wykonają Scenę Kościelną z op. „Faust" Gounoda Adam Didur i Olga Didur. W drugiej części artyści odśpiewają Mozarta duet z op. „Don Juan" oraz szereg pieśni wykona Stanisław Gruszczyński i Olga Didur, następnie Adam Didur odśpiewa monolog Mussorgskiego z op. „Borys Godunow" i wreszcie na zakończenie odśpiewają duet z „Żydówki" A. Didur i Stanisław Gruszczyński. Pomimo bajońskiego honorarjum, jakie pobierają artyści, ceny biletów są zupełnie przystępne dla wszystkich, a mianowicie od 1 zł. do 7 zł.

Żadnych ulg podatkowych

dla mieszkań robotniczych, warsztatów rzemieślniczych i lokali związkowych

nowa ustawa o podatku od lokali nie przewiduje.

W ostatnim numerze Dziennika Ustaw (nr. 94 r. 1926) została ogłoszona nowa ustawa z dnia 2. 8. 1926 r. o podatku od lokali. Ustawa ta stanowi poważny krok naprzód w ujednostajnieniu systemu podatkowego.

Szczególniej ważną jest w nowej ustawie niwelacja i sprowadzenie do wspólnego mianownika ulg i stawek podatkowych, które tak znacznie różniły wymiar dwuch napozór identycznych, a w rzeczywistości różnorodnych, podatków od lokali, t.j. podatku komunalnego i podatku państwowego.

Różnice te powodowały dwoistość wymiaru, która jednak była konieczną ze względu na szersze stosowanie ulg podatkowych przez władze komunalne do podatku komunalnego i naodwrót niedopuszczenie tych ulg przez władze państwowe do podatku państwowego.

Ciekawą tedy staje się rzeczą, jak przeprowadzoną została unifikacja tych dwu podatków w nowej ustawie i czy interesy słabszych gospodarczo grup społecznych, jak robotnicy i rzemieślnicy, przy tej unifikacji zostały zabezpieczone.

Nowa bowiem ustawa nie douszcza żadnych ulg podatkowych dla mieszkań robotniczych i warsztatów rzemieślniczych (zarząd miasta zwalniał od podatku lokale do 150 rb.), a zwalnia natomiast zupełnie od tego podatku lokale fabryczne, które dotychczas temu obowiązkowi podlegały.

Nie dopuszcza również nowa ustawa żadnych zniżek podatkowych dla lokali mniejszych, obciążając każdy lokal prywatny, za wyjątkiem budynków fabrycznych, podatkiem w wysokości 8 proc. czynszu przedwojennego, niezależnie od wysokości komornego, gdy tymczasem **zarząd miasta ulgi te stosował.**

Również lokale związkowe, lokale towarzystw spożywczych itp. w myśl nowej ustawy **nie są wolne od podatku.**

Niemało wątpliwości nasuwa i zwolnienie od podatku lokali szkolnych, stanowiących własność osób fizycznych, albowiem jest kwestją sporną, czy pod pojęcie terminu „instytucje oświatowe", jako wolne od podatku, można zaliczyć **szkoły, utrzymywane w celach zysku przez osoby prywatne?**

Nowa ustawa o podatku od lokali weszła w życie z dniem 17. IX. 1926 i obowiązuje od dnia 1. VIII. 1926.

Rozporządzenie wykonawcze, które niebawem winno się ukazać, nuormuje stosowanie w praktyce jej poszczególnych postanowień. **Jest tedy rzeczą konieczną, by te grupy płatników, których ta nowa ustawa pozbawia szeregu ulg, a w szczególności zrzeszenia robotnicze i organizacje rzemieślnicze, nie zwlekając, wystąpiły ze swymi dezyderatami do ministerstwa skarbu i ministerstwa spraw wewnętrznych.**

Zarząd gminy bowiem, jako organ wymiarowy podatku od lokali, nie mając w nowej ustawie oparcia prawnego, nie władny będzie nadal stosować ulg, z których dotychczas mieszkania robotnicze i warsztaty rzemieślinicze korzystały.

Łódź, dnia 22 września 1926.

(—) I. Kulamowicz.

—:o:—

Co usłyszymy przez radio

dziś, w czwartek dn. 23 września.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

WARSZAWA (480 m.).

Godz. 15.00—15.15 Komunikat gospodarczy. Godz. 17.00—17.25 Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t. „Standaryzacja wywozu artykułów rolniczych" wygł. p. Wiktor Hoyer. Godz. 17.30—18.30 Jazz-band. Godz. 18.30—18.55 Pogawędka z działu „Wśród książek" (Przegląd najnowszych wydawnictw), wygł. p. Henryk Mościcki. Godz. 19.00—19.25 — 9-ty odczyt z cyklu „Co każdy polak o swoim kraju wiedzieć powinien" p. t. „Stosunki narodowości na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej", wygłosi p. Juljan Suski. Godzina 19.25—19.40 Komunikat rolniczy. Godzina 20.30—22.00 Koncert ku czci Mendelsohna. Wykonawcy: orkiestra filharmonji warsz. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Zofja Rabcewiczowa (fortepian).

Część I. Uwertura: „Athalia" — wykona orkiestra. Koncert fortepianowy g-moll — wykona z tow. orkiestry Zofja Rabcewiczowa.

Część II. Symfonja a-moll (szkocka) wykona orkiestra. — Sygnał czasu. Komunikat prasowy.

PROGRAM KONCERTÓW ZAGRANICZNYCH

PARYŻ (1750 m.).

Godzina 16.45 Koncert organizowany przez Parisienne Edition: 1) One step, 2) Boston, 3) Tango, 4) Foxtrot, 5) One step, 6) Tango, 7) Paso doble, 8) Tango, 9) Boston, 10) Paso doble.

Jakie komorne

płacić będziemy od 1-go paźdz.

Jak nas informuje tow. „Lokator" z dniem 1 października t.j. w IV kwartale b. r. lokale składające się z dwóch lub trzech pokoi z kuchnią oraz lokale, w których mieszczą się przedsiębiorstwa z wykupionemi patentami IV i VIII kategorji, opłacają 66 procent przedwojennego komornego.

Lokale składające się z 4, 5 i 6 pokoi opłacają 71 proc. stawki komornianej przedwojennej.

Dla sklepów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych, które wykupiły patent II kategorji, a których komorne przedwojenne nie przekraczało 600 rubli rocznie, oraz dla lokali conajmniej z siedmiu pokoi, obowiązuje komorne w wysokości 76 procent stawki przedwojennej.

Od składów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych, za które czynsz roczny przedwojenny przekraczał 600 rubli — 81 procent.

—cd—

Prezydent Cynarski u premjera Bartla.

Delegacja magistratu domagała się przekazania miastu podatku od nieruchomości.

Rząd radzi zaciągnąć pożyczkę zagraniczną.

We wtorek, dnia 21-go b. m. bawiła w Warszawie delegacja magistratu m. Łodzi w sprawie wyjednania u władz centralnych przyznania miastu na cele budowy kanalizacji

całkowitych wpływów z podatku od nieruchomości.

W skład delegacji wchodzili pp. prezydent miasta M. Cynarski, wiceprezydenci: Wojewódzki i Groszkowski oraz zastępca przewodniczącego komitetu budowy kanalizacji i wodociągów. radny Stypułkowski.

Delegacja złożyła w ministerstwie skarbu obszerny memorjał, który przedstawia pokrótce historję i przebieg akcji budowy kanalizacji i wodociągów w Łodzi, zajmując się głównie stroną finansową przedsiębiorstwa.

W rezultacie memorjał wskazując na znaczenie ogólno - państwowe akcji kanalizacyjnej ze względu na zatrudnienie bezrobotnych i danie możności uruchomienia przemysłu budowlanego oraz kształcenie w tej dziedzinie zastępu techników i robotników — zwraca się o **przekazanie podatku od nieruchomości do dyspozycji zarządu m. Łodzi** na cele budowy kanalizacji, co postawiłoby należycie stronę finansową akcji.

Dyrektor Dubieński, uznając, iż sprawa budowy kanalizacji w Łodzi

zasługuje na pewne poparcie

ze strony rządu, przyrzekł tegoż jeszcze dnia przedstawić sprawę ministrowi Klarnerowi, poczem delegacja udała się na południe do prezesa rady ministrów — Bartla.

P. premjer zaznaczył, że — zdaniem jego — wobec i tak już poważnego obciążenia budżetu państwowego. **miasto powinno starać się raczej o uzyskanie kredytów zagranicznych.**

W miarę jednak dalszego przebiegu konferencji i po wysłuchaniu argumentów delegacji, p. premjer zgodził się ze stanowiskiem, jakie w sprawie pożyczki zagranicznej na cele kanalizacji zajęły czynniki miejskie, aprobując pogląd, iż

Łódź nie może budować kanalizacji za pożyczkę zagraniczną,

zaciągniętą na złych warunkach.

W rezultacie posłuchania p. premjer przyrzekł porozumieć się z ministrem Klarnerem w sprawie zabezpieczenia Łodzi trwałej pomocy na cele budowy kanalizacji.

Audjencję zakończył p. premjer słowami:

„Roboty kanalizacyjne nie mogą ulec przerwie".

Automaty alarmowe

będą ustawione na ulicach Łodzi

Komenda straży ogniowej zwróciła się do magistratu z projektem wprowadzenia wzorem wielkich miast specjalnych stacji ulicznych, które meldowałyby, względnie ułatwiałyby meldowanie o wybuchach pożarów.

Stacje te znajdowałyby się w kilkunastu punktach miasta.

Każdy, kto zauważy pierwszy wybuch pożaru udaje się do najbliższej stacji i po rozbiciu szybki — alarmuje znajdujący się najbliżej tej stacji oddział straży ogniowej. W kilka chwil potem zjawia się przed stacją meldunkowy od dział straży, który pod kierownictwem alarmującego udaje się do pożaru.

Na urządzenie tych stacji alarmowych niezbędne będzie wyasygnowanie kwoty 300 tys. zł., co umożliwiłoby ustawienie w różnych punktach miasta już w najbliższym czasie 300 takich automatów — ilości, dla potrzeb Łodzi naj zupełniej dostatecznej.

Rejestracja rocznika 1908

Dziś zgłoszą się: I J.

W dniu dzisiejszym, t. j. dnia 23-go września r. b. pomiędzy godziną 8 rano a 3 popoł., w lokalu rejestracyjnym przy ul. Traugutta 10, odbywać się będzie rejestracja mężczyzn, urodzonych w 1908 roku.

W dniu tym, do rejestracji powinni się zgłosić ci, których nazwiska rozpoczynają się literą: H. do końca, I. J.

Nasze Kasie i Marysie

chcą pracować tylko 8 godzin.

Jak się dowiadujemy, zw. zaw. dozorców i służby domowej przygotowuje obszerny memorjał, w sprawie przeprowadzenia emancypacji służby domowej.

Memorjał ten porusza m. in. kwestję wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy dla służących, które obecnie pracują bez ograniczenia, a czas ich pracy dochodzi niekiedy do 16 godzin dziennie.

W myśl memorjału wprowadzonaby została ewent. służba na dwie zmiany, przyczem służące, po przepracowaniu 8 godzin, mogłyby się udać do schroniska, które ma być specjalnie ufundowane na ten cel, a na którego budowę zebrana już jest pewna część funduszu.

Projektodawcy spodziewają się, iż realizacja tych planów doprowadziłaby do zmniejszenia bezrobocia wśród służby domowej, a tem samem do podniesienia zdrowia fizycznego i moralnego tej kategorji pracowników, a zwłaszcza do zmniejszenia nierządu, szerzącego się w zastraszający sposób wśród żeńskiej służby bezrobotnej.

Nos dla tabakiery!...

—:o:—

Wyścigi tramwajowe w Łodzi.

Panowie konduktorzy ignorują publiczność, byleby dojechać „na czas".

Istnieje w Europie zwyczaj, że konduktorzy tramwajowi na przystankach nie tylko, że stale się znajdują na tylnym pomoście, lecz często — gdy zachodzi potrzeba — wysiadają z wagonu, by pomóc kobiecie lub dziecku wdrapać się na wysoki stopień wagonu.

Oczywiście, niema mowy o tem, ażeby tramwaj ruszył, zanim nie wsią dzie ostatni pasażer, a nawet jeśli konduktor widzi, że ktoś nie zdążył dobiec do tramwaju i znajduje się już w niedalekiej odległości, nie da sygnału do odejścia dotąd, aż i tego pasażera nie zabierze.

U nas niestety, jest zupełnie inaczej: Tramwaj odgrywa rolę pośpiesznego pociągu, który ma przybyć na końcową stację punktualnie o oznaczonej godzinie, bez względu na to, czy zabierze więcej czy mniej pasażerów.

Tylko, w tym wypadku, gdy wagon jest prawie pusty konduktor znajduje się na tylnym pomoście, w przeciwnym razie tkwi w środku wagonu, czy niąc tem większy tłok,

Ciekawe jest, że konduktor drugiego wagonu nie zawsze jest panem sytuacji, zdarza się bowiem, że zniecierpliwiony konduktor wagonu pierwszego daje sygnał do odjazdu, podczas gdy cały szereg ludzi nie wszedł jeszcze do wnętrza.

Rozpoczyna się wówczas istna bijatyka i co mocniejsi pasażerowie wsiadają, a zostają przeważnie kobiety i dzieci.

Czas byłby największy, ażeby nareszcie tramwaje nasze trochę się zeuropeizowały, by dyrekcja tramwajów która w tym wypadku prawdopodobnie winy nie ponosi, pouczyła konduktorów o odwiecznym porządku, że „tabakiera dla nosa, a nie nos dla tabakiery".

Należałoby jednak pouczenie to umieścić w tramwajach na widocznem miejscu, gdyż bez możności skarg ze strony publiczności na ewentualne wykroczenie, pozostanie ono tylko martwą literą. **sum.**

—:o:—

Echa dni majowych

Fermenty w związku oficerów rezerwy.

Wynikiem wypadków majowych na terenie Łodzi był m. in. poważny konflikt na tle stanowiska politycznego niektórych członków zarządu. Konflikt ten doprowadził, jak wiadomo, do rozłamu w łonie tej organizacji, na czele której stanął obecnie mec. Wodziński.

Po objęciu funkcji przez nowe władze związku okazać się miało, iż poprzedni zarząd nie przekazał jeszcze papierów deklaracji członkowskich i td.

Wobec tego przedstawiciele nowego zarządu komunikując oficjalnie komisarzowi rządu na m. Łódź o powołaniu do działalności nowych władz związku — domagali się również zażądania od dotychczasowego prezydjum zwrotu tych papierów, które jakoby miały być natychmiast po dokonaniu nowych wyborów zabrane.

Spór o relikwję.

Tramwajarze żądają wydania im sztandaru PPS.

Jak wiadomo, przed kilku dniami robotnicy zajęci przy robotach brukowych na ul. Tramwajowej, znaleźli w rurze żelaznej zwinięty sztandar PPS., pochodzący z 1905 roku. Sztandar ten znajduje się obecnie w lokalu okręgowej komisji związków klasowych przy ulicy Narutowicza 50.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie związku zaw. pracowników tramwajowych, na którem postanowiono domagać się wydania sztandaru temuż związkowi, gdyż sztandar, jako znalezio ny na terytorjum remizy tramwajowej, stanowi własność związku tramwajarzy i powinien być przechowywany w lokalu związku.

PRAWO DO OBIADU

stwierdzi specjalna komisja.

Magistrat utworzył specjalną komisje dla należytego przeprowadzenia kontroli osób korzystających z bezpłatnych obiadów. W skład tej komisji weszli również przedstawiciele organizacji pracowników umysłowych.

Gdyby na tle tej działalności wyłoniły się różne opinje — decydować będzie w tych sprawach urząd wojewódzki.

Po zakończeniu prac w tej komisji korzystać z obiadów płatnych, ulgowych i bezpłatnych będą mogli ci tylko którzy zakwalifikowani zostaną.

Również po przeprowadzeniu kontroli przez tę komisję na miejsce zdyskwalifikowanych pracowników umysłowych otrzymywać będą obiady inni, przedstawieni przez poszczególne związki, lecz w granicach funduszów przeznaczonych na rozdawnictwo obiadów.

Ponieważ ostatnio nie daje się zauważyć wśród pracowników umysłowych zmniejszenie bezrobocia, organizacje pracownicze podejmują akcję u czynników rządowych w tej sprawie.

Kongres baptystów

potrwa w Łodzi 4 dni.

Dziś o godzinie 7 wiecz. rozpoczynają się w Łodzi obrady krajowego kongresu baptystów polskich.

Na zjazd ten przybywają przedstawiciele światowego związku baptystów z całego nieomal świata: polscy, czescy, ukraińscy, niemieccy, rosyjscy, amerykańscy, francuscy, angielscy i in.

Obrady kongresu potrwają 4 dni i poświęcone będą dyskusji nad wygłoszonemi referatami przedstawicieli poszczególnych krajów.

Zamknięcie obrad nastąpi w niedzielę referatem prezesa związku światowego baptystów dr. Mullinsa o znaczeniu misji baptystów.

KURJER HANDLOWY

ILOSTR. REPUBLIKA Łódź 23 września 192

Bez niespodzianek.

W pewnych sferach, niezbyt daleko od Banku Polskiego, ujawnił się obecnie projekt definitywnej oficjalnej dewaluacji złotego do parytetu, odpowiadającego kursowi 1 dolar — 9 zł.; motywują to potrzebą ostatecznej — jak chcą autorowie — stabilizacji naszegożycia gospodarczego.

Na szczęście zdaje się, w samem kierownictwie Banku Polskiego koncepcja ta napotkała na silne sprzeciwy. Nie zmienia to postaci rzeczy, że istnieje, jest rozpowszechniana i odbija nastroje.

W poniedziałkowej mowie sejmowej powiedział na zakończenie pan premjer Bartel, że cały wysiłek swój skieruje ku zabezpieczeniu nas przed powtórzeniem błędów ostatnich lat.

Śmiemy twierdzić, że reforma parytetu — tak nazwiemy projektowane ustawowe sankcjonowanie kursu 1 dolar — 9 złotych — byłoby właśnie niczem innem, jak rekapitulacją fatalnego posunięcia z roku 1924—1925.

Przypomnijmy niektóre cyfry: Bezpośrednio przed załamaniem się frontu waluty naszej Bank Polski wykazywał w swych rachunkach koło 60 miljonów dolarów. Zdawało się wówczas tym samym, którzy dzisiaj chcą legalizacji obecnego kursu, że zapasy te są aż nadto wystarczające.

Przyszło kilka miesięcy chudych, brak zbóż nie tylko na eksport, ale na wewnętrzne spożycie, spadek cen światowych głównych artykułów polskiego wywozu w połączeniu z wysokim poziomem cen polskich, spóźnione reglamentacje wwozu. Zapas dewiz Banku Polskiego topniał z dnia na dzień, aż doszedł do karykaturalnej cyfry koło 10 miljonów dolarów.

Obecnie rok już trwający czynny charakter bilansu płatniczego sprawił, że zapas walut i dewiz Banku Polskiego wprawdzie nie osiągnął jeszcze swego poziomu 60 miljon. dolarów z przed przesilenia, ale zbliżył się doń do wysokości jakich trzech czwartych, mniej więcej do 45 miljonów dolarów.

Jakże tu w świetle zacytowanego toku wydarzeń uważać zapas ten za silną opokę, na której bezpiecznie spocząć mogą losy naszej waluty?

Przed kryzysem rozsądna opinja w kraju twierdziła, że póty polska waluta nie jest fundowana, póki Bank Polski nie zdoła rozszerzyć swych podstaw obronnych złotego przez przyciągnięcie silnych rezerw kapitałowych. Tak mówiliśmy przy 60 miljonach. Tem bardziej mówimy przy 45 miljonach dolarów.

Bilans płatniczy w chwili, gdy piszemy te słowa kształtuje się korzystnie. Atoli słuszne są obawy tych, którzy wskazują na spadek zbiorów zarówno ilościowy, jak i jakościowy (a tylko dobre ziarno polskie nadaje się do eksportu).

Musimy sobie kategorycznie powiedzieć, że fundamenty dla murowanego parytetu naszego są jeszcze nie gotowe.

Nie ulega wątpliwości, że musimy bronić obecnego kursu. Atoli nie czas jeszcze sankcjonować go, boć ze sankcjonowania przyjdzie wyciągać nieuchronnie konsekwencje.

Na legalną zmianę parytetu złotego nadejdzie czas. Nie śpieszmy się z tem, tak jak zbędnie pośpieszyliśmy się z kursem 1 dolar — 5.18. Poczekajmy tak, jak zrobili austrjacy.

Interim skończy się tego dnia, kiedy wysiłki Banku Polskiego dla pozyskania potrzebnych rezerwowych kapitałów uwieńczone zostaną powodzeniem.

Tymczasem nie łudźmy się zbędnie i wysiłek skierujmy ku temu, aby nasze interim było jak najbardziej trwałe i nie sprawiło nam niespodzianek. A. Z.

Płacić podatek majątkowy!

Z d. 1 listopada władze skarbowe przystąpią do najenergiczniejszego egzekwowania.

Łódzka izba skarbowa otrzymała wczoraj z ministerstwa skarbu niezmiernie ważny okólnik, dotyczący dalszej spłaty podatku majątkowego.

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, iż nowa rata październikowa podatku majątkowego, upływająca 1 listopada musi być koniecznie w terminie dotrzymana. Natychmiast po upływie płatności tej raty t.j. z dniem 1 listopada władze skarbowe przystąpią do jaknajenergiczniejszego egzekwowania poprzednich zaległości podatku majątkowego oraz raty październikowej, o ile nie zostały one odroczone na podstawie specjalnych zezwoleń ministerstwa skarbu.

Egzekucje należy skierować również w stosunku do właścicieli domów, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, dla których ostatnia rata zapłaty podatku upływa 15 listopada b.r.

Egzekucje należy w ten sposób przeprowdzać, aby do końca roku wszystkie płatne raty podatku majątkowego zostały bezwarunkowo ściągnięte. Ministerstwo skarbu przypomina, że 1) do końca października, płatnicy I grupy kontyngensowej (rolnictwo) oraz III-iej (drobny handel) obowiązani są pokryć w całości (łącznie z dotychczasowemi ratami) wymierzony im podatek majątkowy bez zwyżki kontyngentowej.

2) płatnicy grupy II-ej (większy przemysł i handel) obowiązani są w terminie powyższym uiścić (łącznie z dotychczasowemi ratami) połowę podatku majątkowego wraz ze zwyżką kontyngensową.

Wyjątek stanowią płatnicy, których majątek został oszacowany nie wyżej 10 tysięcy złotych i którzy w myśl dotychczasowych zarządzeń obowiązani są w terminie do końca października b. r. uiścić we wszystkich grupach uzupełnienie do połowy wymierzonego im podatku.

Zaznacza się, że niezwłocznie po upływie powyższego terminu płatności władze skarbowe przystąpią do przymusowego ściągania podatku z tytułu październikowej raty oraz poprzednich zaległości, wraz z karami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi.

W notesiku businessmana.

Łódź, 23 września.

O ZAPASACH PIENIĘŻNYCH wielkich firm łódzkich pisaliśmy już przed kilku dniami. — Ostatnio opowiadają sobie w mieście, iż przybył tu przedstawiciel pewnego poważnego domu bankowego w Londynie, który miał do zaofiarowania na dogodnych warunkach 400 tysięcy funtów angielskich. Przypuszczał on, przybywając do Łodzi, że spotkają go tutaj z pierwszorzędnych firmach z otwartemi rękoma. Okazało się jednak, że żadna z wielkich firm, które faktycznie zasługują na zaufanie, nie zgodziła się na przyjęcie pożyczki, oświadczając, że ma wystarczającą ilość pieniędzy na własne potrzeby. W związku z tem daje się zauważyć, że kilka firm przemysłowych robi obecnie w mieście wielkie dyskonta.

KUPCOM, INTERESUJĄCYM SIĘ eksportem na Bliski Wschód, polecić trzeba książkę konsulatu polskiego w Galacu, które po francusku wydaje biuletyn firm polskich, poszukujących zbytu. W najbliższych dniach wyjdzie nowy biuletyn. Firmy, które chciałyby być zamieszczone w tym biuletynie, winny nadesłać do konsulatu swoje oferty z wykazem artykułów, na których eksport reflektują oraz ze wskazaniem krajów, dokąd pragną wywozić. Jest to zupełnie bezpłatna usługa konsularna.

BIURO TARGU poznańskiego ogłasza, iż udzieli adresu poważnej greckiej firmy z Pireneusu, która poszukuje zastępstwa fabryk polskich na wyroby włókiennicze.

PRZED KILKU DNIAMI wyrażona była obawa, czy Bank polski nadąży przydziałowi walut zagranicznych. Trzeba zaznaczyć, iż zapotrzebowanie to w przeciwieństwie do dawnych stosunków wcale nie jest wynikiem braku zaufania do złotego. Jest to raczej objaw pocieszający, bowiem wskazuje, iż nasze stosunki z zagranicą coraz bardziej się ustalają. Równolegle z zapotrzebowaniem walut odbywa się także przypływ ich do Banku polskiego. Bank otrzymuje miesięcznie około 16 do 18 milj. dolarów z eksportu, przedewszystkiem węgla, drzewa i ziemiopłodów. Ponieważ zapotrzebowanie wynosi 400 tys. dolarów dziennie, a giełda czynna jest 22 dni w miesiącu, przeto cały zakup walut na giełdzie urzędowej nie przekracza 9 miljonów dolarów.

Jak widzimy, nie tylko zachowana jest równowaga, ale powstaje poważna nadwyżka, z której śmiało można spłacić zagraniczne długi. Najbliższe spłaty to: 26 milj. lirów na pokrycie kuponu włoskiej pożyczki w dniu 1 października i 2 miljony dolarów 1 grudnia na spłatę dillonowskiej pożyczki.

W POZNANIU ODBYŁ SIĘ wiec kupców branży konfekcyjnej oraz krawców, na którym omawiano sprawę konkurencji Łodzi i Brzezin w branży konfekcyjnej. Okazuje się, że Łódź dostarcza do Poznańskiego i na Pomorze o wiele taniej, aniżeli biorą miejscowi kupcy i krawcy. Oczywiście, że na wiecu podnoszone były demagogiczne zarzuty natury wyznaniowej. Nie zmienia to jednak postaci rzeczy, że Łódź i Brzeziny mogą skutecznie konkurować z tą gałęzią wytwórczości w b. dzielnicy pruskiej.

FIRMA „LILPOP, RAU i LEWENSTEIN, ska akc., zakładów mechanicznych wymienia poczawszy od 20 września akcje markowe wszystkich 4-ch emisji na akcje złotowe, przyczem za 29 sztuk akcji po 500 marek wydana będzie jedna akcja nominalnej wartości 25 złotych. — Równocześnie wypłacona będzie dywidenda za 1925 rok po 30 groszy od akcji 25-złotowej.

—:o:—

Fuzja fabryk optycznych.

Słynne również w Polsce zakłady produkujące artykuły optyczne, przedewszystkiem aparaty fotograficzne, firmy „C. P. Goerz Akt.-Ges.", Ernemann-Werke, Zeiss, Ica, Contessa dokonały sfuzjowania swych przedsiębiorstw.

Nowe zakłady nazywać się będą „Zeiss Icon Act. Ges.".

Sytuacja na rynku zbóż.

Na londyńskim i liverpoolskim rynku pszenicy tendencja wzmocniona. Zawdzięcza się to wzmożonym zakupom kontynentalnych importerów, zwłaszcza francuskich. Niemcy kupują mniej.

Dobrze wpływają na rynek wiadomości o złych pogodach w Australji.

Wiele procent pobierać wolno

za tranzakcje terminowe.

W dniu wczorajszym weszło w życie rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości w sprawie lichwy pieniężnej, zmieniające zasadniczo obowiązujące dotychczas w tej sprawie przepisy.

W myśl nowych postanowień, każde przedsiębiorstwo, trudniące się czynnościami bankowemi, obowiązane jest najpóźniej do dnia 5 każdego miesiąca przedstawić właściwym izbom skarbowym wykazy najwyższych wymawianych i pobieranych proc. i prowizji od pożyczek terminowych, od pożyczek na zastaw papierów wartościowych i towarów, od pożyczek pod zastaw ruchomości przyczem należy podać osobno wysokość wynagrodzenia, pobieranego za ubezpieczenie ruchomości, ich przechowywanie i szacowanie, dalej przy dyskoncie weksli, na rachunkach debetowych kredytu otwartego, od gwarancji, udzielanych z tytułu eksportu, wreszcie od gwarancji, udzielanych w formie indosu na wekslu i innych.

Pozatem wspomniane przedsiębiorstwa winny w powyższym trybie przedstawić wykazy najwyższych opłat, pobieranych jednorazowo przy czynnościach inkasa, zleceń giełdowych, zaświadczeń walutowych i akredytywach.

Korzyści majątkowe, osiągane przy wymienionych czynnościach kredytowych, nie mogą przekraczać 16 procent w stosunku rocznym, przyczem przepis ten nie obejmuje zwrotu kosztów porta, damna i opłat stemplowych, jak również prowizji obrotowej na rachunkach bieżących i kredytu otwartego, która jednak nie może przekraczać jednej czwartej procent kwartalnie od większej strony obrotu po potrąceniu salda i pozycji frankowanych.

Przy pożyczkach pod zastaw ruchomości, z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów, korzyści majątkowe nie mogą przekraczać 16 procent w stosunku rocznym tytułem procentu, i prowizji od udzielanych pożyczek oraz 2 procent miesięcznie od sumy udzielanych pożyczek, tytułem wynagrodzenia za ubezpieczenie przedmiotu zastawu, przechowanie i szacowanie.

O ile przed dniem wejścia w życie niniejszych przepisów zostały zawarte umowy o pożyczki pieniężne, przewidujące korzyści majątkowe wyższe od wymienionych, a nie pobrane dotychczas— winny one być wykonane w ten sposób że korzyści mogą być w umówionej wysokości pobrane za czas do najbliższego terminu ich płatności, który jednak nie może przekraczać daty 1 listopada r.b.

Wszelkie wykroczenia przeciwko powyższym przepisom karane będą w myśl rozporządzenia prezydenta Rzplitej o lichwie pieniężnej z dnia 29 czerwca 1924 (Dz. U.R.P. nr. 56, poz. 574).

Ulgi dla księgarzy.

Wskutek memorjału związku polskich księgarzy wydawców ministerstwo skarbu upoważniło naczelników urzędów skarbowych do odraczania do dnia 1 października 1926 r. wszelkich terminów płatności podatków, przypadających od księgarzy.

Ulga powyższa będzie stosowana tylko na indywidualne podania płatników.

10 proc. dopłata

do podatków komunalnych nie obowiązuje!

Wobec szeregu wątpliwości, jakie nasuwają przepisy o dodatkowej 10-procentowej dopłacie do zaległości podatkowych, zaznaczamy, że dodatek ten nie będzie doliczany do podatków samorządowych (np. 25 proc. dodatek stawki państwowej przy podatku obrotowym wolny jest od rzeczonej dopłaty).

Dolar w Łodzi.

Przy zupełnym braku zainteresowania kurs dolara na miejscowym rynku utrzymywał się wczoraj bez zmiany w granicach 8.99 (kupno) i 9.00 (sprzedaż).

Tendencja osłabiona.

Sytuacja bez zmiany.

Zapotrzebowanie walut, zgłoszone na giełdzie urzędowej, przekroczyło wczoraj 400 tys. zł. i zostało całkowicie zaspokojone przez Bank Polski.

Łódzki oddział Banku Polskiego płacił za dolary 8.94.

Cisza na rynku.

W związku z żydowskiemi świętami w handlu włókienniczym na łódzkim rynku panuje zupełne zamarcie ruchu, którego wznowienia oczekiwać należy w przyszłym tygodniu.

Spadek cen samochodów.

Francuskie fabryki samochodów obniżyły ostatnio cenę eksportową swoich wyrobów.

Tak np. znana fabryka „Citroen" sprzedaje od 20 września swoje wozy przeciętnie po 120—140 dolarów amer.

Ogólna zniżka akcji.

Pogłoski o wstąpieniu Harrimana do Banku Handlowego w Warszawie.

(Telefonem od sprawozdawcy giełdowego „Republiki")

Warszawa, 22 września.

Na giełdzie akcjowej na całej linji, acz nieznaczna, ale omal ogólna zniżka.

Bank Polski znów oddał 2 zł. 25 groszy na sztuce przy utrzymanym braku zainteresowania. Pogłoski o mających nastąpić zakupach większych pakietów tych akcji przez niektóre banki prywatne nie sprawdziły się.

Nawet Bank Handlowy po wczorajszej kilkunasto-punktowej zwyżce, spowodowanej **wieściami o mającem nastąpić zaangażowaniu się Haarimanna w tym banku, również cofnął się** o 10 groszy do 3.90.

Dyskontowy także stracił ćwierć złotówki.

Przemysłowe akcje wyszły ze stratami.

Przodujące włókiennicze, Zawiercie cofnęło się z 22.50 na 21.75, a Żyrardów z poprzedniego kursu 14.60 stracił 85 groszy.

Haberbusch, który ostatnio zdradzał skłonności zwyżkowe — nie ruszył się z miejsca uzyskanego wczoraj (75.—). Tak samo Chodorów (102.—).

Mechaniczne odały dość pokaźne kurty.

Lilpopy 0.97 (strata 5 groszy), Ostrowieckie, Fitzner, strata 15 groszy i t.d.

Również słabiej chemiczne, naftowe cukrowe.

Dolar gotówkowy pół grosza drożej. Stwierdzić jednak należy pewne nieznaczne osłabienie zapotrzebowania, które obecnie sięga ca. 370 tysięcy.

Czeki na New York i Londyn bez zmiany. Wahania jedynie w dewizach łacińskich.

Bruksela mimo stabilizacyjne zapowiedzi Belgji, dalej zniżkuje. Strata na 100 frankach 76 groszy.

Dewiza paryska zwyżkowo (różnica in plus 60 gr. na 100 fr.) i również zwyżkowo, choć w mniejszym stopniu lir włoski.

AKCJE.

Bank Polski 89. 87.25.
Bank Handlowy 3.90.
Bank Dyskontowy 8.40, 8.50
Zarobkowy 7.
Kijewski 0.19, 0.18.
Siła i Światło 25, 24.
Czersk 0.40.
Gosławice 43. 41.
Michałów 0.32, 0.30, 0.31
Łazy 0.16.
Drzewo 0.40, 0.35.
Nobel 2.60, 2.50.
Fitzner 2.75.
Modrzejów 4.40, 4.25.
Ostrowieckie 7.40, 7.30, 7.35.
Starachowice 2.18, 2.21, 2.22.
Zawiercie 22.50, 21.75.
Borkowski 1.55.
Haberbusch 75.
Syndykat Rolniczy 1.80.
P. T. E. 0.10.
Chodorów 100. 102.
Częstocice 1.50, 1.45.
Firley 0.54, 0.55, 0.45.
Cukier 3.10, 2.90.
Wysoka 2.90.
Polski Przem. Naftowy 0.65, 0.68.
Cegielski 18.75.
Lil‿op 0.97.
Norblin 1.28, 1.27, 1.28.
Rudzki 1.35, 1.29.
Ursus 1.75.
Żyrardów 13.50, 13.75.
Żegluga 0.18.
Spirytus 2.10.

GOTÓWKA

Dolary 8.97, 8.96 i pół.

CZEKI.

Belgja 23.60.
Holandja 361.50.
Londyn 43.79, 43.78.
Nowy Jork 9.
Paryż 24.85.
Praga 26.72.
Szwajcarja 174.35, 174.30.
Włochy 33.10.

Papiery państwowe i listy zastawne.

Pożyczka kolejowa 149, 151.

Pożyczka konwersyjna 5 proc. 49. 48, 8 procentowa 159.

4 i pół proc. listy zastawne ziemsk' 38.25 złotowe 38, 37.75.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn, 22 września.

Nowy Jork 4.85 i 7-16
Holandja 12.11 i pół
Francja 176.75
Belgja 186.25
Włochy 132.62

Paryż, 22 września.

Londyn 176.50
Nowy Jork 36.42
Belgja 95.—
Szwajcarja 701.50
Praga 108.60
Niemcy 873.—

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

Za 100 złotych: Zurych 58, Berlin 46.485—46.965, wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46.53—46.77, Wiedeń czeki 78.35—78.85, banknoty 78.40 — 79.40, Praga 377, Londyn za 1 funt szt. 42.50.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki“ wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama“: w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. drożej. „Ilustrowana Republika“ i „Express Wieczorny“ łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mies.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika“ sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.

Wydawca: W. Polak Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika“ sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.